

prof. dr hab. Maciej Franz
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii
Pracownia Historii Wojskowej

Recenzja

pracy doktorskiej mgr Norberta Locha, *Opinia szlachecka o konfederacji Cieklińskiego (1612-1614)*, Częstochowa 2020, ss. 212.

Dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVII wieku, to w ogromnej części wydarzenia o charakterze wojennym. Wojny prowadzone były na prawie wszystkich granicach zewnętrznych tego państwa. Kolejne odsłony konfliktów ze Szwecją, Moskwą, Turcją, Chanatem Krymskim, Mołdawią czy Wołoszczyzną, determinowały losy wewnętrzne. Państwo, jego władze, musiały reagować na kolejne konflikty. Już tylko to wywoływało oczywiste konsekwencje ekonomiczne, w odniesieniu do konieczności finansowania zaciągów. Skala problemu radykalnie wzrastała, biorąc pod uwagę pojawiające się powstania i bunty kozackie na ziemiach ukraińskich. Jednak pełnię kłopotów dostrzeżemy dopiero w momencie, gdy uzmysłowimy sobie skalę konfederacji wojskowych, które dewastowały wewnątrz państwa. Nie były to formalne wojny domowe jak rokosze zawiązane przeciw osobie monarchy, to jednak skala zniszczeń wewnętrznych w kraju, dewastacji dóbr szlacheckich, często nie była mniejsza.

Konflikty zbrojne, które prowadziło państwo polsko-litewskie w tym wieku stały się przedmiotem zainteresowania wielu historyków. Zasadnicza większość kampanii wojennych doczekała się swoich opracowań. Podobnie można określić stan badań nad kolejnymi bitwami. Nie da się tego powiedzieć o losach wojska skonfederowanego, które bardzo często pojawiało się jako konsekwencja kolejnych konfliktów zbrojnych, a jeszcze bardziej mocno niedoskonałego systemu finansowania armii w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Można uznać, że jest to ten fragment „militarnych” dziejów

Npizyefo 1304.2020

państwa polsko-litewskiego, który znamy stosunkowo najslabiej i nadal stanowi on wyzwanie dla historyków.

Z jednej strony materiał źródłowy jest w tym przypadku bardziej rozproszony, z drugiej na pewno nie stanowi on tak obiektywnej bazy, jak w wypadku innych konfliktów zbrojnych. Opisy gwałtów, zniszczeń w dobrach szlacheckich, często były efektem własnych doświadczeń. W takich sytuacjach trudno było ich autorom na obiektywizm, zwłaszcza jeśli dany opis powstawał jako skarga, mająca stanowić podstawę do roszczeń przedstawianych wobec króla i sejmu, w celu uzyskania rekompensaty.

Kłopoty, które napotkał Pan mgr Norbert Loch w toku prac nad konfederacją Cieklińskiego, można uznać za oczekujące badaczy innych tego typu związków wojskowych. Fragmentaryczność materiały źródłowej, jego duży subiektywizm, a jednocześnie często brak możliwości skonfrontowania pojedynczych przekazów, z bardziej szerokim tłem wydarzeń, przyczynia się do problemów z właściwym ujęciem całości tej tematyki. Smutnym dowodem jest brak takowej próby syntetycznego ujęcia całości konfederacji wojska koronnego w XVII wieku, który ujmował wszystkie aspekty tej problematyki.

Z tym większą przyjemnością przyjąłem powstanie rozprawy doktorskiej mgra Norberta Lacha, poświęconej opinii szlacheckiej o konfederacji Cieklińskiego, która obejmuje nie tylko kwestie wywołane samym tematem, ale także faktycznie przedstawia przebieg losów tego związku wojskowego.

Zakres przedmiotowy i chronologiczny.

Praca doktorska pana mgra Norberta Lacha w swoim zakresie przedmiotowym obejmuje stosunek szlachty wobec konfederacji Cieklińskiego, a nawet bardziej szczegółowo, jaką opinię wobec tejże kreowano i prezentowano. To w oczywisty sposób już samo w sobie jest potężnym zakresem tematyki do opracowania. Autor zdecydował się jednak poprzedzić właściwe rozważania poprzez nakreślenie losów samej konfederacji. W efekcie nie tylko Autor przedstawił nie tylko stosunek do konfederacji jaki prezentował król, czy kolejne sejmu, zwoływane w tym czasie, ale także sejmiki szlacheckie. Nie pominął w swoich rozważaniach opinii szlacheckich, kreowanych poza reprezentacjami stanowymi, czy też

ostatecznie, jaką opinię o tym związku wojskowym dotąd prezentowała literatura historyczna.

Całość daje dość szerokie podejście do tematyki, a tym samym pozwala Autorowi możliwie wielowątkowo spojrzeć na wydarzenia towarzyszące konfederacji Cieklińskiego. Takie podejście wpływa na zakres chronologiczny prowadzonych rozważań. Autor zdecydował się zasadniczą część tychże skupić pomiędzy 1608 a 1613 rokiem, jednocześnie nie uciekając do wyraźnych nawiązań wcześniejszych i późniejszych. I to także, podobnie jak zarysowany zakres tematyczny, należy ocenić pozytywnie. Autor bowiem takim podejściem, stwarza sobie większą szansę na realizację prawidłową tematu, niż gdyby podszedł do tych kwestii regresywnie.

Podsumowując zakres tematyczny i chronologiczny przyjęty przez Pana mgra Norberta Locha uznaję za prawidłowy i zasadny.

Konstrukcja.

Mgr Norbert Lach swoją rozprawę doktorską, oparł o klasyczny wzorzec, tj. wstęp, cztery rozdziały merytoryczne, zakończenie i bibliografię. Przyjęty układ zapewnia możliwość zrealizowania założonych tez badawczych.

Rozdział pierwszy przedstawia przebieg samej konfederacji Cieklińskiego, co należy traktować jako wprowadzenie do zasadniczych rozważań naukowych, zaplanowanych przez Autora. Pan mgr Norbert Lach przedstawia los wojsk koronnych znajdujących się w Moskwie, ich różnorodności i skomplikowania zasad ich finansowania. Jednocześnie przedstawia teoretyczno-prawne zasady powstawania i funkcjonowania konfederacji wojskowych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ma to dać drugi z elementów obrazu przeszłości. Jakby jego domknięciem, jest zarysowanie procesu narastania konfliktu o finansowanie służby wojskowej, tzw. wojska stołecznego, oraz jego ostatecznego wyjścia z ziem moskiewskich, co oznaczało faktyczne pojawienie się problemu wojska skonfederowanego w ziemiach państwa polsko-litewskiego. Jego starania, czasami dość zdecydowane, by wywalczyć dla siebie rekompensaty finansowej za okres służby, mają tu wprowadzić czytelnika w dalsze rozważania, już skupiający się na stosunku do konfederatów i stosunek do ich żądań wśród szlachty.

Rozdział drugi został nakierowany na przedstawienie stosunku króla Zygmunta III Wazy do konfederacji, w tym zwłaszcza prowadzonej korespondencji przez obie strony. Obok tego elementu mgr Norbert Loch, przedstawił tu losy kolejnych sejmów Rzeczypospolitej od 1609 do 1613 roku, oczywiście w odniesieniu do kwestii sfinansowania roszczeń ekonomicznych konfederacji Cieklińskiego. Jednocześnie Autor nakreśla, że obok kwestii finansowych, także ogrom kwestii towarzyszących dyskusji o zabezpieczeniu długu dla wojska, które powróciło z kampanii moskiewskiej. Autor pokazuje, jak równie ważnym problemem, było dążenie do zabezpieczenia spokoju wewnętrznego, uniemożliwienia rabunków, które budziły spore obawy. Była to na tym sejmach kwestia równie istotna, jak dyskusja skąd pozyskać ogromne środki finansowe, by uspokoić żądania nieopłaconej na czas armii. To jeden z ważniejszych rozdziałów tego opracowania.

Podobnie trzeba ocenić rozdział trzeci, który koncentruje się na realizacji zasadniczych kwestii wywołanych tematem opracowania. Tu bowiem Autor skupił się na omówieniu stosunku sejmików ziemskich, szlacheckich wobec konfederacji. Tu właśnie pan mgr Norbert Loch pokazuje jakie stanowisko prezentowała szlachta w regionach Rzeczypospolitej, a więc tam gdzie rolę nie koniecznie grała wielka polityka, dwór i jego otoczenie, ale kwestie regionalne, sposób myślenia szlachty, dążącej do ochrony własnych interesów. Tu szczególnie ważne są reakcje tych sejmików które były dalekie od wojny moskiewskiej, ale także tych, które nie musiały „opiekować” się wojskiem stołecznym. Punkt widzenia pokazany na różnych poziomach państwa polsko-litewskiego, może być dla stworzenia pełnego obrazu stosunku do tytułowej konfederacji, najlepszym sposobem.

Rozdział czwarty, ostatni, należy traktować jako sposób wyjścia z tematu, w pewnym stopniu jego podsumowania. Autor przedstawia w tym rozdziale stosunek prostej, drobnej szlachty wobec konfederacji Cieklińskiego, o ile tylko udało mu się takowe pozyskać w materiale źródłowym, który w tym względzie nie jest niestety zbyt bogaty. W tej sytuacji równie cenne okazało się przyjrzenie obrazowi tejże konfederacji w literaturze historycznej, wszelkiej prasie i drukach ulotnych, które tylko się zachowały, a odnosiły się do dość trudnych wewnętrznie lat 1609-1613

Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Można uznać, że Autor, także poprzez próbę analizy korespondencji samych konfederatów, dążył do pokazania wszystkich aspektów, które mogą dać pełny obraz jaka realnie była opinia szlachty wobec konfederacji Cieklińskiego.

Całość zamyka podsumowanie rozważań i dobrze zasadniczo zestawiona bibliografia. jeśli miałbym w tym względzie, na coś narzekać, to dziwi mnie unikanie kursyw w tytułach opracowań i artykułów, a nawet wydanych zespołów źródłowych przez Autora. *Notabene* ten sam problem dostrzegam w przypisach, co odbieram jednak jako uchybienie warsztatowe, zdecydowanie wymagające poprawienia, korekty. Nie jest to żadna kwestia merytoryczna, ale rozprawa będzie dostępna w APD uczelni, na której jest przedstawiona do obrony, a to oznacza, że będzie realnie dostępna, powinna więc być ukończona, zgodnie ze sztuką historyczną.

Podsumowując ten element podlegający recenzji, przyjmuję zastosowaną konstrukcję opracowania za prawidłową i dającą wszelkie szanse na realizację tez postawionych we wstępie do dalszych rozważań.

Źródła i literatura.

Odpowiedź na pytanie, czy zastosowana baza źródłowa, wsparta przez literaturę historyczną, daje podstawę do realizację podjętego tematu, na ile jest ona kompletna, czy też ostateczna, zawsze budzi największe wątpliwości.

Autor skorzystał z siedmiu archiwów w kraju, których zespoły w różnym stopniu zostały przebadane i w efekcie tego wykorzystane. To co można dostrzec, że większość z nich była już wcześniej wykorzystywane w różnych opracowaniach. Autor poszedł więc za wskazaniem innych Autorów, co nie jest żadnym zarzutem, a raczej typowym podejściem, pamiętając jak ogromne są jednak ilości zespołów źródłowych i jak ograniczone bywają czas i możliwości ekonomiczne kandydatów do stopnia naukowego. Na pewno Autor nie pominął żadnego z najważniejszych polskich zespołów źródłowych. Przy prawdopodobnie dłuższej i w efekcie tego dokładniejszej kwerendzie tychże zespołów byłoby więcej. Pojedyncze zespoły zasygnalizowane przez Autora w bibliografii z kilku polskich archiwum, to jednak tylko część bazy do wykorzystania. Interesujące materiały można by odnaleźć choćby jeszcze w zbiorach specjalnych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Zachowanych

kopiaruszy korespondencji w pierwszej połowie XVII wieku jest sporo, także w Bibliotece Narodowej.

Bardzo porządnie wygląda za to wykorzystanie źródeł publikowanych. Tu Autor zdecydowanie przeprowadził bardzo solidną kwerendę, w efekcie mamy większość istotnych wydawnictw źródłowych, wspomnień, dzienników, czy zbiorów korespondencji z okresu, który interesował pana mgra Norberta Locha. Nie wnoszę tu żadnych wątpliwości, a 34 zasygnalizowane w bibliografii tomy, to spora baza.

W odniesieniu do literatury historycznej, to Autor skorzystał z prawie 130 opracowań, o różnej wartości i różnej przydatności dla rozważanych kwestii. Obok prac bezpośrednio związanych z tematyką, odnajduję w tym zestawie także takie, które w luźny sposób są z nim związane. Można by poszukać jeszcze pojedynczych pozycji, czy to biografii Stanisława Żółkiewskiego, czy też innych bohaterów tamtych czasów, zwłaszcza powstałych w pierwszej połowie XX wieku, który tu nie ma, jednak nie sądzę by miały one wnieść jakieś rewolucyjne zmiany do prowadzonej narracji. To co może zastanawiać, to brak jakichkolwiek tekstów z „Kwartalnika Historycznego”, „Przeglądu Historycznego”, czy też „Zeszytów Historycznych”. Albo więc kwerenda w tym względzie nie była idealna, albo temat ten nigdy nikogo nie zainteresował z autorów publikujących na ich łamach. w ogóle można dostrzec słabszą reprezentatywność artykułów z czasopism, także w odniesieniu do losów wojny polsko-moskiewskiej, czy działalności sejmów i sejmików ziemskich w interesującym okresie. Można by jednak oczekiwać, tu większej dokładności.

Przedstawiona baza źródłowa i literatura przedmiotu, w mojej ocenie stanowi wystarczającą podstawę dla prowadzenia rozważań i zrealizowanie założonego tematu badawczego.

Uwagi ogólne.

Każda rozprawa doktorska jest punktem wyjścia do dyskusji naukowej, inaczej zasadność jej powstania byłaby niska. Tak jest także i w tym wypadku. Przyglądając się kwestiom bardziej ogólnym, nie jestem w stanie uwierzyć, że Autor w toku pracy nad samym problemem badawczym, a następnie w toku powstawania rozprawy doktorskiej korzystał z jednej metody badawczej - bezpośredniego ustalenia faktów (s. 9). Obawiam się, że bez

metody dedukcji to jednak nie było możliwe, że podobnie w wykorzystaniu była metoda porównawcza, retrospektywna i progresywna, analizy geograficznej, czy statystycznej, tym bardziej że dowodów na to w pracy nie brakuje. Ten ostatni akapit wstępu, jest albo niedopracowany, albo „przyklejony na siłę”, a Autor nie przemyślał ważnej części wstępu, czyli analizy teoretycznej swojej rozprawy. To jednak poważne uchybienie.

Dzieje wojny polsko-moskiewskiej 1609-1611 roku doczekała się w polskiej historiografii wielu analiz. Można w tym względzie odnaleźć i takie, które krytykują królewską decyzję o wyprawie na Moskwę, jak i takie, które uznają je za konieczność oraz wykorzystanie sytuacji. Różnie też są oceniane jej efekty. Rzadko jednak spotykam uznanie, że kampania 1609 roku przyniosła królowi Zygmuntowi III Wazie „negatywny bilans” (s. 50). Z jednej strony nie wiem czy zasadnym jest ocenianie kampanii 1609 roku w oderwaniu od wydarzeń 1610 roku, zwycięstwa kłuszyńskiego, zajęcia Moskwy, czy też 1611 roku, a więc zajęcia Smoleńska i terenów smoleńszczyzny. Patrząc na to kompleksowo to była kampania więcej niż udana, a na pewno nie z negatywnym bilansem. Idąc szerzej, a więc patrząc na rozejm dywiliński, który kończył realnie te działania wojenne, to sukces jest jeszcze bardziej spektakularny. Czy wykorzystany do końca, to już jest inna historia, ale w żadnym zakresie, w mojej ocenie, nie można uznać bilansu tej wojny za negatywny. Sama kampania 1609 roku, także nie przyniosła królowi żadnych porażek, stronie polskiej niepowodzeń, była jedynie wstępem do dalszych działań. Oblężenie Smoleńska było faktem i jak sądzę nikt nie spodziewał się zdobycia takiej twierdzy w krótkiej kampanii 1609 roku. Nie wiem więc skąd taka ocena Autora.

Autor odwołuje się do kwestii finansowania wojska stołecznego ze skarbcza carskiego, a dokładniej do rozważań, na ile to było możliwe i jakimi warunkami ograniczone (s. 61). Nie poddając wątpliwość przedstawionej konstrukcji intelektualnej Autora, mam pytanie na ile są to jego przemyślenia, a na ile wypływają z analizy źródeł. Przypisów w tym względzie brak. Nie wiem więc, czy Autor ma pewność, że kwestia skorzystania z zasobów skarbcza carskiego wymagała negocjacji z bojarami, na ile taka była koncepcja królewska, a na ile efekt bardziej szerokich planów, na przykład zabezpieczenia tego skarbcza na przyszłość dla syna królewskiego, lub samego

Zygmunta III Wazy? W tym względzie przydałoby się jakieś odwołanie źródłowe.

Całkowicie zaś zgadzam się z panem mgr Norbertem Lochem, w jego ocenie pragmatycznego podejścia Zygmunta III Wazy do kwestii wschodniej, czy też samej wojny Moskwą (s. 74, przyp. 191). Utarty w historiografii pogląd o religijnych powodach dla działań polskiego króla, jego fanatyzmie religijnym, nie znajduje potwierdzenia w faktach. Królowi przypisywano wiele motywacji, zwłaszcza przez środowiska mu niechętne, a tych nie brakowało, tuż po krwawo jednak zakończonej wojnie domowej. Z czasem ta właśnie, religijna motywacja, przyjęta została przez historiografię. Nowoczesne badania, szczególnie podjęte przez Henryka Wisnera, nie potwierdzają zasadności tychże oskarżeń.

Zgadzam się z ogólną wymową poglądów Janusza Bilińskiego, o dużym zaangażowaniu szlachty, ale także organów państwa polsko-litewskiego w latach 1609-1613, w sprawy trwającej wojny z Moskwą, w tym także kwestię zaopatrzenia finansowego armii (s. 116). Zastanawiam się tylko, czy na pewno szlachta wykazała się tą sygnalizowaną „dużą dbałością”, jeśli potrzeba było kilku sejmów, by kwestia została rozwiązana. Nie specjalnie ta szlachta dawała wyraz swojej dbałości w czasie zbierania podatków. Dużo łatwiej przychodziło jej uchwalanie tychże, zwłaszcza jak dotyczyło to obciążenia nimi mieszczan, chłopów i Żydów. Sprawy finansowania armii, płacenia podatków, ich ściągalności w państwie polsko-litewskim, to samodzielny i wielki temat badawczy. Na pewno wykraczający poza ramy przyjętej koncepcji badawczej Autora. Jednakże byłby ostrożny w ferowaniu zdecydowanych opinii, nawet wspartych dobrym Autorytetem historycznym, wobec jednak cały czas powracającego na łamach własnego opracowania, kłopotu z dotrzymaniem obietnic składanych konfederatom przecież nie przez króla a całą Rzeczypospolitą, a więc także szlachtę.

Ciekawą kwestią, która pojawia się także w toku rozważań Autora, jest chęć współfinansowania wojen prowadzonych na wschodzie i południowym-wschodzie przez szlachtę wielkopolską (s. 139). Autor w tym względzie bezpośrednio za zapisami źródłowymi, mającymi jednak dość deklaracyjny charakter. Wspominając jak szlachta wielkopolska odnosiła się długimi tygodniami do kwestii powstania Bohdana Chmielnickiego, gdy wojsko

koronne już nie istniało, kraj płonął, a ta na sejmikach jeszcze zajmowała się naprawą mostów i mostków, by zwierzęta na jarmarki spokojnie przepędzać, trudno uwierzyć, że szczerze i faktycznie niepokoiła się bezpieczeństwem Rzeczypospolitej od Kozaków w 1613 roku. Instrukcje poselskie na pewno dają podstawy do takiego myślenia, wątpliwości jednak pozostają.

Pewne wątpliwości przynosi w mojej ocenie także analiza stosunku historiografii do konfederacji Cieklińskiego. Autor wspomina bardzo krytyczny stosunek Kazimierza Tyszkowskiego (s. 184) do konfederatów, do ich łupiestwa, czy ostatecznie osłabienia państwa polsko-litewskiego w obliczu trwających wojen i zagrożenia nowymi konfliktami. Szkoda, że nie opatrzył tego fragmentu, uwagą, że równie ostra krytyka nie spotyka ze strony tegoż Autora zaleganie z żołdem wobec własnej armii przez państwo i fakt notorycznych długów wobec wojska ze strony szlachty, sejmu, króla, itd. Taka jednostronna ocena konfederacji wojskowych w XVII wieku, nie prowadzi do żadnych konstruktywnych wniosków i na to Pan mgr Norbert Loch powinien już zwrócić uwagę. Rzecz bowiem nie w przedstawieniu dotychczasowego stanowiska historiografii wobec konfederatów, ale krytycznego do niej podejścia.

Na koniec chce zwrócić uwagę na sporą odwagę Autora, który autorytatywnie uznał, że jego opracowanie zawiera odpowiedzi na wszystkie pytania postawione przed jego napisaniem (s. 195). Na tak odważne i zdecydowane słowa nie poważyłoby się wielu historyków. Może warto poczekać na oceny innych?

Zasygnalizowane powyżej kwestie, to pola do dyskusji, na która liczę w odpowiedzi samego Autora i w toku publicznej obrony tejże rozprawy doktorskiej. Zasadniczo zawartość merytoryczną pracy oceniam wysoko i przyjmuję większość zawartych analiz. To co budzi moje wątpliwości, ma jedynie przyczynić się do zwrócenia wzroku Pana mgra Norberta Locha na kwestie potraktowane przez niego, w mojej ocenie, nie dość uważnie.

Uwagi szczegółowe.

Rozprawę doktorską Pana mgra Norberta Locha czyta się dobrze, nie budzi ona moich poważnych wątpliwości językowych, czy też stylistycznych. Jeśli miałbym na coś zwrócić uwagę, to ewidentną pomyłkę na stronie 79, gdzie Autor pisze o „siedmiu miesiącach”, a chodzi o „siedem tygodni” w

odniesieniu do spóźnienia deputatów w opuszczeniu Polski i kwestię zapisu podskarbiego z dużej litery na stronie 154. Nie są to jednak poważne uchybienia i w żaden sposób nie wpływają na pozytywną ocenę całości opracowania.

Konkluzja.

Rozprawa doktorska Pana mgra Norberta Locha podnosi kwestię konfederacji Cieklińskiego, jednej z kilku konfederacji wojskowych, które stanowiły zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku, a były efektem notorycznego zalegania przez Nią wobec żołnierza, którego zaciągała na służbie, który walczył z wrogami, a następnie pozostawał długie miesiące bez wynagrodzenia. Ta choroba „codzienna” Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie zniknęła w drugiej połowie wieku, a problem konfederacji wojskowych nie zmałał. Pomimo prac podejmowanych przez Jerzego Urwanowicza czy Tadeusza Srogosza, tematyka ta nadal oczekuje na opracowanie całościowe. Pewną lukę wypełnia praca przedstawiona do recenzji, co dobrze o niej świadczy, bo ewidentnie wpisuje się w koncepcję uzupełniania stanu polskiej historiografii, podejmuje tematyką mało opracowaną i daje jej autorskie ujęcie. Należy to docenić i wskazać, że warto by tematyka nie tylko opinii szlacheckiej wobec kolejnych konfederacji, ale i historii samych związków wojskowych w Rzeczypospolitej, doczekała się właściwego ujęcia.

Podsumowując uważam, że recenzowana praca doktorska spełnia wymogi stawiane tego typu dysertacjom i Pan magister Norbert Loch może zostać dopuszczony do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Swarzędz 05 lipca 2020 roku.


prof. ~~dr~~ dr hab. Maciej Franz